



Na targu w Bodzentynie (powiat kielecki), rok 1973.
KOT HANNA MUSZKOWA/FORMA

Latami 1944 r. policy chłopów posiadały własne wyobrażenia na temat komunizmu i tryb życia związane z nim. Obawy ich fundamentem była pamięć wojny 1920 roku i popielonych wówczas pragnień bolszewickich zbrodni oraz świadomości skutków kolektywizacji w Związku Radzieckim, w tym Wielkiego Głodu na Ukrainie. Wyobrażenia te uległy potęgowaniu po czasie sowieckiej okupacji części ziem polskich w latach 1939-41; wzmacniała je też zapewnienia późniejszego niemieckiego propagandy. Podstawowymi elementami tego stereotypowego obrazu były antyreligijność, antypolityczność przede wszystkim dążenie do kolektywizacji rolnictwa, kontynuacji w kategoriach apokaliptycznych – jako kres dotychczasowego modelu życia.

Obawy wiążące się z kolektywizacją były głównym źródłem niepoprawności Polaków Partii Robotniczej, która planowała przeprowadzić reformę rolną w sposób „rewolucyjny” i pragnęła związać się z takim programem. Po kilku tygodniach sowieckich starań zdecydowanie się na jej odrzucenie przez polskie władze i aparat bezpieczeństwa. Mimo wieloletnich zapewnień ze strony działaczy PPR, że nie chcą kolektywizować rolnictwa,

Chłopi wobec komunizmu

ŁUKASZ KAMIŃSKI

obawa przed nią była w kolejnych latach stałym elementem chłopskiej codzienności.

Powołane w sierpniu 1945 r. Polskie Stronnictwo Ludowe szybko stało się partią ogólnonarodową. Nie wynikało to z nagłego wzrostu popularności ideologii agraryzmu głoszonej przez ten ruch, lecz z prostego faktu, iż PSL było jedyną realną opozycją wobec komunistów w oficjalnej scenie politycznej. Podobną rolę ugrupowania chłopskie odgrywały wtedy w Bułgarii, Rumunii i na Węgrzech. Analogiczny był też ich los rolników w latach 1947-48, masowej represji, aresztowania i procesy pokazowe przyniosły.

Znaczenie chłopskiej opozycji stało się dla komunistów dogodnym momentem do rozpoczęcia kolektywizacji wsi. Odpowiedzią, nie tylko w Polsce, stał się ponowny wzrost oporu. Metody jakimi używano do

wstręgowania do spółdzielni i łamano opór, były podobne we wszystkich państwach Bloku sowieckiego. Podobnie były też w połowie lat 50. ich skutki, mierzone odsetkiem kolektywizowanych gospodarstw. Ważną odmiennością PRL stało się natomiast przesunięcie w czasie – z uwagi na opór wsi – rozprawy z Kościołem. Dzięki temu zasadnicze uderzenie przypało na okres już po śmierci Stalina, a jego siłę oddzieliła stopniowa oherlizacja polityczna.

O odmienności położenia polskich chłopów – a zarazem o odmienności dalszych losów Polski – zdecydowały wydarzenia roku 1956. Tylko w PRL i na Węgrzech doszło wówczas do masowej dekollektywizacji. Jednak w drugim z tych państw, po odwołaniu rewolucji, spółdzielnie odbudowano. We wszystkich krajach Bloku – prócz PRL – proces kolektywizacji zakończył się na początku dekad lat 60; u spóźnialczemu uległo tam ponad 90 proc. gospodarstw. W Polsce aż do końca istnienia reżimu komunistki podejmowali niekiedy próby wprowadzenia kolektywizacji tylnymi drzwiami, ale – obawiając się reakcji chłopów – już nigdy nie zdecydowali się na rozwiązanie silowe.

Trwała dekollektywizacja miała w Polsce istotne skutki: choć rolnicy indywidualni jeszcze przez wiele lat traktowani byli jak obywateli drugiej kategorii (starczy przypomnieć, iż do lat 70. porównani byli z „włóczęgami” i „włóczęgami”), tylko w Polsce istniała wielomilionowa grupa społeczna, której był nie zabieg od państwa, lecz o odwołanie się do własnego gospodarstwa. Dzięki temu chłopom udało się skutecznie zapobiec dalsze

mu dalszej Kościoła lub (zazwyczaj) opozycji. Z drugiej jednak strony pamięć o trudzie przetrwania wsi kolektywizacji i świadomości możliwości jej ponownego ograniczenia aktywizowała tę grupę społeczną. Ciepło na taką skalę, jak w latach 40. i 50., już nigdy się na wsi nie odrodziła, nawet w dekadzie Solidarności.

Warto wspomnieć też o innych skutkach zachowania niezależności przez polskich chłopów. Jednym z nich była świadomość „nakatolizacji” miast, będąca odłogiem napływu do nich młodych chłopów dążeń w latach 50. i 60. Zamiast spójnie pokładane w nich przez reżim nadzieje, zamiast zerwać korzenie i zaangażować się w budowę systemu, nowa grupa robotników w masę przetrwała w miastach ludową religijność i przywiązanie do tradycji. Młodzi robotnicy, w wieloletniej wypróbowanej się wsi, byli też aktywnymi uczestnikami buntów społecznych w 1970, 1976 i 1980 r.

Komunistki nie zdołali złamać polskich chłopów. To ich uparte trwanie, obrona tradycji i Kościoła, walka o gospodarkę niezależność były jednym z istotniejszych czynników, które w ostatecznym rozrachunku przesyłały o upadku dyktatury. ♦

Dr ŁUKASZ KAMIŃSKI (ur. 1973) jest historykiem, pracownikiem Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego. Autor i redaktor wielu książek, m.in. „Polski wobec nowej rzeczywistości. Formy postinstrybucjonalnego i postkolonialnego oporu społecznego 1944-1948”, „Przed i po II wojnie światowej. Polska i Bloku Wschodniego wobec kryzysu w PRL 1980-1982” (redaktor).